

A przecież jeść coś trzeba

23 lutego 2011

„Rzeczpospolita” pisze, że ceny żywności osiągnęły najwyższy poziom od 21 lat. Tak ogłosiła Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), i zapowiedziała kolejne fale podwyżek.

– Obecna sytuacja jest nawet gorsza niż w 2008 r., kiedy brakowało na rynku pszenicy. Teraz mamy niedobory praktycznie wszystkich zbóż: kukurydzy, jęczmienia, żyta, a do tego jeszcze cukru i roślin, z których produkuje się olej. Tych surowców brakuje na skalę globalną – alarmuje Andrzej Gantner, dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności.

Rosja rozpoczęła sprzedaż zapasów interwencyjnych zboża, a Komisja Europejska zniosła cła na import pszenicy paszowej i jęczmienia. Jednocześnie zboże wypływa z Europy, a wśród największych odbiorców są kraje północnej Afryki: Algieria, Maroko i Egipt, który chce zbić ceny chleba, by uspokoić nastroje społeczne. „Rzeczpospolita” pisze, że intensywny eksport zbóż może oznaczać, że wkrótce Unia sprzeda całą swoją nadwyżkę.

Według notowań resortu rolnictwa w Polsce od końca czerwca 2010 r. do końca stycznia 2011 r. najbardziej wzrosły ceny żyta (o ponad 120%), owsa (trzykrotnie) i jęczmienia (prawie dwukrotnie); w mniejszym stopniu zdrożały pszenica (o 70%) i kukurydza (o 43%). Dzięki temu miał miejsce wzrost dochodów z pracy w rolnictwie (w ubiegłym roku wyniósł w Polsce 19%), ale i wzrosły ceny detaliczne żywności oraz destabilizacji uległy ekonomiczne warunki produkcji trzody chlewnej i drobiu.

„W ostatnich trzech latach żywność drożała w coraz szybszym tempie, a teraz trend ten jeszcze się wzmocni” – pisze „Rz”.

– Przy założeniu normalizacji pogody i odreagowania cen warzyw i owoców średnioroczny wzrost cen żywności wyniesie około 4% –

wskazuje Rafał Benecki, ekonomista ING Banku Śląskiego. Czeka nas podwyżki głównie cen mięsa i artykułów zbożowych.

– Wiele segmentów rynku spożywczego nie jest jeszcze nasyconych pod względem popytu, dlatego mogą drożeć słodyczne, woda mineralna, przetwory, makaron – dodaje Andrzej Gantner.

„Katastrofą dla branży spożywczej byłyby słabsze zbiory, bo wtedy światowe zapasy nie zostałyby odbudowane” – czytamy w dzienniku.

Źródło: [Obywatel](#)